

Dwa wiersze Ludwiga Uhlanda

Poniżej zamieszczamy dwa wiersze niemieckiego poety romantycznego Ludwiga Uhlanda. Słowami pierwszego z nich pożegnał prof. Wolniewicz w 2009 roku swego tragicznie zmarłego przyjaciela Ulricha Schradego. Drugi wiersz przywołał we wstępie do tłumaczenia *Traktatu logiczno-filozoficznego* L. Wittgensteina. Wiersze te mówią o losie, przyjaźni, biegu życia i granicy słów. Pierwszy utwór stał się pieśnią Legii Cudzoziemskiej.

O Ulrichu Schradem prof. Wolniewicz powiedział:

Liczyłem, że to on mnie będzie żegnał na zawsze, nie ja jego. Los zdecydował inaczej. Niech więc będzie mi wolno pożegnać go w języku tej wielkiej kultury, z której do nas przyszedł: „*Ich hatt' einen Kameraden*”...¹

Ludwig Uhland
Der gute Kamerad
 (1809)

*Ich hatt' einen Kameraden,
 Einen bessern findst du nit.
 Die Trommel schlug zum Streite,
 Er ging an meiner Seite
 In gleichem Schritt und Tritt.*

*Eine Kugel kam geflogen:
 Gilt's mir oder gilt sie dir?
 Sie hat ihn weggerissen,
 Er liegt zu meinen Füßen
 Als wär's ein Stück von mir*

*Will mir die Hand noch reichen,
 Derweil ich eben lad'.
 „Kann dir die Hand nicht geben,
 Bleib du im ew'gen Leben
 Mein guter Kamerad!”*

Ludwig Uhland
Miałem kiedyś przyjaciela

Miałem kiedyś przyjaciela,
 który dla mnie był jak brat.
 Gdy nas werbel w bój gotował,
 on tuż przy mnie maszerował
 równym krokiem w równy takt.

Raz nadleciał strzał śmiertelny,
 wybrać miał jednego z dwóch.
 Patrzę, jak towarzysz broni
 u mych stóp swą głowę kłoni
 i przepada jego duch.

Gdy on ręką ku mnie sięga,
 ja strzał muszę oddać swój.
 „Nie ma czasu w ciężkim boju,
 w wiekuistym śpij pokoju,
 dobry towarzyszu mój!”

¹ B. Wolniewicz, *Ulrich Schrade (1943–2009)*, „Edukacja Filozoficzna” 2010, nr 49, s. 228.

Ludwig Uhland
Graf Eberhards Weißdorn
 (1810)

*Graf Eberhard im Bart
 Vom Würtemberger Land,
 Er kam auf frommer Fahrt
 Zu Palästinas Strand.*

*Daselbst er einstmals ritt
 Durch einen frischen Wald;
 Ein grünes Reis er schnitt
 Von einem Weißdorn bald.*

*Er steckt' es mit Bedacht
 Auf seinen Eisenhut;
 Er trug es in der Schlacht
 Und über Meeres Flut.*

*Und als er war daheim,
 Er's in die Erde steckt,
 Wo bald manch neuen Keim
 Der milde Frühling weckt.*

*Der Graf, getreu und gut,
 Besucht' es jedes Jahr,
 Erfreute dran den Mut,
 Wie es gewachsen war.*

*Der Herr war alt und laß,
 das Reislein war ein Baum,
 Darunter oftmals saß
 Der Greis im tiefem Traum.*

*Die Wölbung, hoch und breit,
 Mit sanftem Rauschen mahnt
 Ihn an die alte Zeit
 Und an das ferne Land.*

Ludwig Uhland
Głóg hrabiego Eberharda

Graf Eberhard Brodaty,
 aż z wirtemberskiej ziemi
 przybył w zbożnej wędrowce
 do brzegów Palestyny².

A tam pewnego dnia
 napotkał chłodny las,
 gdzie ujrzał głogu krzew
 i odciął młody pęd.

Starannie przypiął go
 na hełmu swego wierzchołka
 i nosił w każdy bój
 i w szumie morskich fal.

A gdy powrócił już
 na swój rodzinny grunt,
 zasadził głogu pęd
 i z wiosną wyrósł krzew.

Co roku dobry graf
 odwiedzał wiernie krzew,
 a tu nabierał sił
 strudzony jego duch.

Bo starcem był już graf,
 a rozkwitł młody głóg
 i rzucał drzewa cień,
 gdy tamten przy nim stał.

Listowia miękki szum
 odmienia myśli bieg,
 przenosi w dawny czas
 i w zapomniany kraj.

Przełożył Łukasz Kowalik

² Pierwsza zwrotka w tłumaczeniu B. Wolniewicza, w: L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 2000, s. XXXVII.